

KŁOSY

Organ Związku Kółek Roln. Zachodnio-Pruskich.

(Tygodnik wychodzący co sobotę.)

Przedpłata kwartalna wynosi na wszystkich pocztach w Niemczech 75 fenygów.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od jednolitego wiersza. Przy powtórzeniu udziela się stosownego rabatu. — Kółka od ogłoszeń siewów i bydła rozplodowego płać tylko 10 fen. od wiersza.

Szcześć Boże!

Wszelkie przyczynki redakcyjne prosi się adresować **Polezyński** Wysoka, Wittstock pr. Frankenhagen Wpr. W sprawach druku i ekspedycji należy adresować **S. Buszezyński**, Thorn, Brückenstrasse. Ogłoszenia i reklamy przyjmuje **K. Zabłocki** Thorn, Brückenstrasse.

TREŚĆ:

1. Od patronatu.
2. Wałowanie zasiewów zimowych. — Sposób siania sztucznych nawozów pod oziminy. — Gospodarstwo amerykańskie.
3. Ruch w kółkach.
4. Pytania.

OD PATRONATU.

1. Panom **wicepatronom** przypominamy nasze wezwanie z **No. 28** i prosimy takowe jak najspieszniej załatwić. Dotąd **nie** odebraliśmy od wszystkich Panów odpowiedzi.

Wałowanie zasiewów zimowych.

W zasadzie wałowanie ozimych upraw powinno być nie potrzebne, gdyż na prawdziwie dobrej uprawie wałowanie jest zbyteczne. Ziemia odleżała od kilku tygodni jest dosyć spoista i osiadła, rola zaś uprawiana normalnie niema też takich grup, żeby je wałem rozbijać trzeba. Wałuje się zatem tylko »od biedy« to jest by o ile możliwości powetować **błędy** uprawy.

Wałuje się świeże nie odleżałe uprawy pierścieniowym wałem na krzyż, aby przyspieszyć zwarcie się ziemi tak dla ozimin potrzebne. **Nigdy** takie wałowanie nie zastąpi naturalnego odleżenia się ziemi, bo działa z wierzchu, kiedy naturalne odleżenie postępuje z głębi. Nie mniej może być wałowanie konieczne, by podorany późno łubin lub seradęłę doprowadzić do jakiej takiej spoistości, głównie w czasie tak suchym jak obecny, gdzie żaden deszcz nie przyspiesza osiadania ziemi. Siać na pole najeżone łubinem i pełne próżni pod górną warstwą ziemi, to skazanie oziminy na **pewne** wymarznienie.

Wałowanie też utrudnia posuwanie się w ziemi »podjatków;« gdzie zatem ich dużo co się poznaje po żółknieniu ozimin w jesieni też wałować trzeba jaknajwięcej.

Gdzie grupy gliniane tak duże, że siew utrudniają, także tylko wałowaniem (kłusem w koło) poskromić je można. Grupy wielkości pięści i większe nie szkodzą, a nawet są pożyteczne bo chronią oziminy od mrozu.

Co **najważniejsze**, by nigdy **nie** wałować **po** siewie, tylko **przed** siewem, a po siewie lekką bronką ziemię zruszyć. Zostawienie ziemi na zimę w zwałowanym stanie byłoby **wielkim błędem**. Na zwałowanej roli mróz o wiele bardziej chwyta, niż na grupkowatej, dalej ziemię mocne w zwałowanym stanie w ciągu zimy zlewają się i na wiosnę po pierwszym słońcu skorupieją tak, że roślina się przebić nie może. Lekkie zaś ziemię w zwałowanym stanie wiatry jesienne wywiewają, i odkrywają korzonki młodych roślinek.

Dobrze zatem posługiwać się wałem, ale trzeba wiedzieć jak.

(L. P.)

Sposób siania sztucznych nawozów pod oziminy

najlepszy maszynowy, a najlepsza maszyna: **Westfalia**. Kto ręką sieje niech pamięta, że sieje rzecz tak drogą, a czasem droższą jak sam siew i sieje z odpowiednią starannością. Kainit z tomasówką można do siewu mieszać, ale **tylko tyle**, ile potrzeba na jeden dzień do siewu. Tak kainit jak i tomasówkę najlepiej siać przed siewną **skibą** i przyorać. Większe ilości kainitu wysypane powodują wypalanie się roślin, zatem podwójna strata, kiedy rozsypują go z miechów i wozów. Niektórzy sieją połowę kainitu przed siewem, a drugą na oziminy

w zimie. Sposób to **nie** dobry, a tylko dozwolony »od biedy,« kiedy nie można było całego kainitu dać naraz.

Sole potasowe 40% to to samo co 3 ctr. kainitu i tak samo z nimi obchodzić się wypada.

Superfosfat i superfosfat amoniakalny sieje się razem z siewem i razem z siewem wciąga. Muszą być wszakże **dobrze** przykryte te nawozy. Innych nawozów pod oziminy nie polecałimy.

L. P.

Gospodarstwo amerykańskie.

Dla każdego człowieka, który się intensywnie swym fachem zajmuje i stara się w nim jaknajbardziej wydoskonalić, nader ciekawą i pożyteczną rzeczą jest zobaczyć, co też sąsiedzi robią a szczególnie dowiedzieć się o sposobie pracy tych, którzy pod jakimkolwiek względem osiągają wysokie rezultaty. Dla nas takim sąsiadem, choć bardzo oddalonym, są rolnicy Zjednoczonych Stanów Północnej Ameryki. Stosunki klimatyczne są tam podobne do naszych a mieszkańcy wysoce inteligentni i pracownicy, tak, że się z pewnością dużo od nich nauczyć możemy.

Główną różnicą pomiędzy nami a nimi są ceny środków produkcyjnych i produktów samych. Droga jest przede wszystkim cena pracy ludzkiej; kraj ten po większej części jeszcze rzadko jest zaludniony a rodowici Amerykanie odznaczają się wielką przedsiębiorczością, tak, że wszędzie robotników potrzeba. Przyczynia się do tego zwyczaj, że kobiety w polu zupełnie nie pracują a nawet jeżeli osadnik świeżo z Europy przybyły, chciałby swoje kobiety w rolnictwie zatrudnić inni dawniej osiedli taki wpływ na niego wywierają, że wnet tego musi zaniechać. Dniówka zwyczajnego robotnika wynosi $1\frac{1}{2}$ dollara a więc około 7 marek oprócz tego całe wolne utrzymanie. Jeść dostaje 3 razy dziennie a w tem dwa razy mięso. Pracuje tylko 11 godzin.

Z drugiej strony zaś ziemia właśnie dla słabego zaludnienia ogromnie tania, do niedawnego czasu nawet rząd ziemię rozdawał za darmo. Tanie są także węgle i siła końska, przede wszystkim zaś niską jest cena produktów rolnych, wiemy przecież, że pomimo dalekiego transportu i ceł zboże amerykańskie do nas przychodzi i ceny zboża naszego obniża.

Do tych warunków musi się rolnik tamtejszy zastosować. Nie robi on nic dla parady jak to się u nas często dzieje, przeciwnie, pola jego wydają się nam, przyzwyczajonym do naszych stosunków, gdzie ziemia i jej pro-

dukta są relatywnie drogie i dlatego jaknajbardziej wyzyskiwane być muszą, źle uprawione. Wie on, że wyprodukowanie jednego centnara więcej na morgu przez staranną obróbkę wiele kosztuje a przy niskich cenach mało przynosi. Woli zatem kilka morgów więcej uprawić chociaż mniej starannie. To też co do uprawy roli mało się od Amerykan nauczyć możemy.

W pierwszym rzędzie musi się starać oszczędzać a przytem jaknajlepiej wyzyskać pracę ludzką. W tym celu używa on wszędzie, gdzie to tylko możliwe rozmaitych maszyn, w których budowie fabrykanci tamtejsi doszli do wysokiej doskonałości. Tak samo w uprawie roli jak i przy budowie maszyn unika się wszelkiej roboty nie dającej zysku, to też maszyny amerykańskie dla naszego oka nie bardzo pięknie się przedstawiają, na przykład u lokomobilii wszelkie części mechanizmu, które u nas się świecą i przez to maszynę zdobią, zostawione są nasurowo i tylko w miejscach tarcia dokładnie obrobione. Jest to rzecz bardzo praktyczna, bo po pierwsze obniża cenę maszyny, a po drugie nie wymaga ciągłego czyszczenia, bez którego części polerowane w krótkim czasie wiele gorzej wyglądają niż surowe.

Do wysokiego rozwoju budowlu maszyn przyczyniają się następujące warunki. Najprzód ogromne zapotrzebowanie przez drogość pracy ludzkiej, po drugie amerykańskie rolnictwo uważa tylko jako sposób zarobkowania i sprzedaje ziemię bez wszelkiego sentymentu skoro tylko nie dosyć mu przynosi, nie ma tam więc wśród rolników takiej biedy jak u nas, gdzie po prostu nie stać na najpotrzebniejsze urządzenia. Dalej ogromna przestrzeń uprawnej roli, leżącej w tych samych prawie warunkach tak że wszędzie te same maszyny użyć można, ogromnie ułatwia fabrykacyą a nareszcie o wiele większa ważność rolnictwa jako gałęzi zarobkowej niż u nas, gdzie gospodarstwo tylko przez cła jakie takie zyski daje, a co zatem idzie, o wiele większe zainteresowanie się rządu.

Wspólnem u wszystkich maszyn konnych jest siedzenie dla robotnika, żeby go nie nadto zmęczyć; czy to przy pługu czy przy drylu lub jakimkolwiek innym narzędziu są umieszczone siedzenia, z których robotnik kieruje końmi i nastawia narzędzie. Urządzenie to wielkieby i dla nas przedstawiało korzyści bo nie męczy tak robotnika a więc czyni mu zajęcie miłszem i nie wystawia go na pokusę położenia się w rowie jak tylko dozorca zniknie z widnokregu, co się u nas tak często zdarza a czemu się nawet nie bardzo można dziwić. Przy pługach wymienić należy koło z ostrym

brzegiem umieszczone przed korpusem a służące do przecinania długiego gnoju lub badyli od kukurydzy przez co zapobiega się zatykaniu się pługa i oszczędza nieraz drugiego człowieka do nagarniania nawozu. Dryle są na dwóch kołach a więc bez urządzenia do kierowania, siewy przez to nie zbyt ładnie wyglądają ale znowu oszczędza się robotnika.

Najważniejszą maszyną dla nas są żniwiarki i kosiarki w których bydlowicie Ameryka ma monopol. Praca kosą jest tam zupełnie nie znaną, nawet do wysieczenia przecza nie używa się kosi, lecz przejeżdża z zimną krwią maszyną przez nieskoszony przecz i tylko bardzo oszczędny gospodarz przejeżdża go jeszcze raz pod włos. Naturalnie używa się prawie tylko żniwiarek z urządzeniem do wiązania. U nas wiązalki mało jeszcze są w użyciu, z powodu tego że snopki maszyną wiązane trudno po deszczu wysychają, w Ameryce zaś deszcze podczas żniw prawie wcale się nie zdarzają.

Do zwożenia używa się wozów szerokich bez drabi opatrzonych w szczytach wysokimi deskami, przez co snopów nie potrzeba tak wysoko podnosić, a jeden człowiek może z dołu wóz opakować. Stogi buduje się o wiele mniejsze, tak że nie potrzeba tak wiele ludzi do podawania. Młockarnie zwykle bardzo duże biorą zboże z dwóch stron. Lokomobile są tak urządzone, że mogą same jechać a po skończeniu stoga zabierają ze sobą młockarnię i w kilku chwilach młóć dalej następujące stogi.

Zboże odwozi się natychmiast do ogromnych wspólnych śpichrzów. Handel odbywa się nie podług prób jak u nas, lecz podług nielicznych klas, tak że zboże w spichrzu sypie się do pewnego oddziału i tylko dostaje kwit, że się tyle a tyle zboża tej a tej klasy odstawiło. Kwit taki można albo sprzedać, albo też zaciągać nań w banku pożyczkę. O dalsze przerabianie zboża pojedynczy dostawca już się nie troszczy. Odbywa się ono zapomocą najlepszych maszyn parowych i elektrycznych.

Produkcja i zbiór innych ziemiopłodów oprócz zboża mniejszy dla nas przedstawia interes, bo kukurydzy na ziarno nie siejemy a uprawa okopowych od naszej mało się różni lub owszem niżej stoi.

Organizacja gospodarstw jest naturalnie bardzo rozmaita; na wschodzie jak wogóle w bliskości wielkich miast i tam gdzie kultura już stara widzimy płodozmiany, chów bydła i racjonalne używanie mierzwy i gospodarzy tak samo skarżących się na liche dochody jak u nas.

W stronach dopiero od krótszego czasu zagospodarowanych rzecz ma się inaczej. Ziemia tam jeszcze zupełnie nie wyczerpana, tak że przez pewien czas może się obyć bez zasilania i nawet racjonalnej uprawy. W stronach tych gospodarstwo polega po większej części na produkcji pszenicy i to latowej gdyż zimowa w młynach ma mniejszy pokup.

Pszenicę sieje się z rzędu jakie 4 lata, wydaje ona z początku dosyć dobre sprzęty, lecz te wkrótce maleją głównie wskutek ogromnego zielska, które się przy tym systemie naturalnie rozwiela. Po pszenicy następuje kukurydza sprzątana na zielono jako pasza dla inwentarza a po niej przez dwa lata czarny ugór przeorywany kilka razy dla zmarnowania zielska. Inwentarza na takiej fermie znajduje się tyle ile potrzeba do uprawy roli i wyżywienia robotników.

Dla nas pewnie najważniejszym pytaniem jest o ile produkcja amerykańska przedstawia niebezpieczeństwo dla naszego gospodarstwa. Profesor Märker z Hali jest zdania, że co do zboża powiększenia konkurencji nie potrzebujemy się obawiać, bo dzisiaj prawie wszystkie ziemie ku temu się nadające są już pod pługiem a przez coraz gęściejsze zaludnienie ceny ziemi, robotnika i wszystkich innych środków produkcyjnych muszą się podnieść.

Natomiast obawia się ten uczonec, że po zaprowadzeniu racjonalnej hodowli bydła produkcja mięsa i masła może naszej zrobić wielką konkurencją i jako jedyny środek zaleca podnoszenie jakości naszego towaru.

Jan Szczaniecki.

Ruch w kółkach.

Posiedzenie „Kółka rolniczego“ w **Jeżewie** odbędzie się d. 19. b. m. o godz. 1-szej po połud. w lokalu p. Wąsikowskiego.

Leg. Posiedzenie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 19. b. m. o 4-tej godz. po południu w lokalu p. Małkowskiego.

Zaprasza Zarząd.

Sprawozdanie z posiedzenia Kółka rolniczego na parafie sulęcką i parchowską z dnia 12. 9. 09. Obecnych jest 102 członków. Prezes mówił o orce i o siewie, radził nie siać jeszcze, boć za sucho. Polecał gospodarzom dać synów swoich na zimę do szkoły gospodarczej. Dalej polecał „Bazar“ który wkrótce się tutaj ma utworzyć.

Ks. Weilandt. Kropidłowski.

Walne zebranie Kółek roln. na powiaty toruński-wąbrzeski i chełmiński odbędzie się w niedzielę **19-go września** o 4-tej po poł. w **Chełmży** w hotelu p. Schultza.

Porządek obrad:

1. Zagajenie zebrania i wybór prezydium.
2. Sprawozdanie Kółek.
3. Sprawozdanie wicepatronów.
4. Przemówienie wicepatronów.
5. Odczyt: »O chorobach naszych roślin«.
6. Odczyt: »Nowsze doświadczenia z ulepszeniem i uprawą roli«.
7. Wolne wnioski.

Po zebraniu wspólna kolacja.
Zamówienia uprasza się przesłać do 11. 9. do hotelu p. Schultza w Chełmży.

O liczny zjazd uprasza

A. Czarliński, wicepatron.
W. Ślaski, wicepatron.

Pytania.

Pytanie 36. Wybudowałem nowy sklep w szczycie stodoły do okopowizny. Wysoki 3¹/₂ metra, szeroki 10,0 metrów, długi 24,0 metrów. Po dwa okna są naprzeciw siebie, 3 okna w szczycie założone. Oprócz tego mają 20 kominów które są naokoło w ścianach założone odprowadzać wyziewy okopowizny. Sufit na sklepie tworzą belki z pokładem desek od spodu karbolowanych. Na sufit przychodzi słoma. Oprócz tego są w przeciwległych ścianach wjazdowych po każdej stronie wjazdu 4 calowe rury wmurowane tuż nad ziemią. Od tych rur prowadzą koryta od dołu otwarte od jednej rury do przeciwległej aby też od dołu przez środek sklepu przystęp powietrza ułatwić. Jak wysoko w takim sklepie można sypać kartofle, marchew, buraki pastewne?

J. Górski.

Pytanie 37. Mam kąkolę ze 4 korce z domieszką żyta przy oczyszczaniu go. Krowy jedzą, ale nie dają, bojąc się, czy nie będzie dla nich szkodliwym, a jeżeli nie, to może go zemleć z domieszką owsa, lub ugotować? U gospodarzy u nas praktykuje się zadawanie kąkolę ugotowanego krowom do pójki.

P. Słaboszewicz.

Odpowiedź. Oj! Oj! panie Słaboszewicz, cóż to Pan miał że tyle kąkolę zeżniwił? Kąkolę spożywaną w **większej** ilości przez inwentarz wywołuje brak apetytu, zapalenie błon śluzowych, ogólne osłabienie, kurcze, a czasem i śmierć.

Sam prób z żywieniem kąkolę nie robiłem, mniejsze ilości, w pomieszaniu z innymi ziarnami, spasa się bez szkody dla inwentarza, sądzę więc, że dawki pół do jednego funta, po uprzednim wygotowaniu i odlaniu wody, mogą być krowom dojnym zadawane. Krowom wysoko cielnym i cielętom stanowczo kąkolę zadawać nie radzę.

(Red. Gospodarza.)

Do  siewu  poleca

DOM. LIPIENKI p. Laskowitz Wpr.

pszenicę Fürst Hatzfeldt,	beczkę po	255 M.
» Edel Epp i Renodlade	» »	240 „
żyto „Petkus“ II. odsiew	» »	180 „
===== frco. Jezewo w workach kupującego. =====		



VICTORIA

Odlewnia żelaza i fabryka machin rolniczych

G. m. b. H.



W CZERSKU

jedyna polska fabryka na Prusy Zachodnie poleca na sezon żniwny

 **kosiarki i żniwiarki** 

wyrobu angielskiego, w najlepszych gatunkach, również i

wszelkie narzędzia rolnicze własnego wyrobu, jak maneże, młocarnie i sieczkarki.

 Ceny umiarkowane — warunki kredytu dogodne. 



B. Hozakowski w Toruniu (Thorn)

poleca do siewu

1 odsiew oryg. żyta „Petkus“

1 odsiew oryg. pszenicy „Edel Epp“

i prosi o łask. wczesne zlecenia.

 **Drogeria pod Kotwicą**

poleca tanio:

Perfumy, mydła, wody do ust miejscowe i zagraniczne.

Wody mineralne świeżego wlewu.

Gumowe artykuły i opatrunki.

Farby, lakiery, pędzle.

Olej do palenia i, naftę amerykańską.

Oliwy i smarowidła do machin.

Modry kamyszek do pszenicy

===== **Sól Glauberską.** =====

Proszek dla koni na złoty.

Sól do kąpania.

Kazimierz Stryczyński

TORUŃ, ul. Elżbiety 12.



Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

TORUŃ

przyjmuje depozyta począwszy od 1 marki płacąc od 3¹/₂—5%.



K. Zabłocki w Toruniu.

poleca:

Rostański, Przewodnik do oznaczenia krajowych roślin nasiennych. Wyd. drugie pomnożone, uwzględniające wszystkie, nawet tylko w pewnych okolicach pospolitsze rośliny, z portretem ks. K. Kluka

1.25